

Wyspy skarbów! Mydło, uściski i Szetlandy

Świeży – choć nieznacznie perfumowany – powiew wkradł się do świata społecznej przedsiębiorczości za pośrednictwem COPE z Lerwick. Deborah Dudegeon poleciała do tego zamorskiego przedsiębiorstwa, w którym praca wre jak w ulu, by dowiedzieć się o nim czegoś więcej

Przenikliwy zapach jaśminu i bergamota przesiąka powietrze w Szetlandzkim Zakładzie Mydlarskim. Partia mydła Orkadzki Zachód Słońca jest przygotowywana do produkcji dziś popołudniu i oleje są delikatnie podgrzewane na zapleczu.

„Poczta uwielbia nasze paczki, bo tak pięknie pachną.” – mówi Alexis Odie, dyrektor firmy. Za ladą Elaine i Angela nakleją etykiety na kostki mydła Zagrodnik – wspaniałej mieszanki lawendy, rozmarynu i palczatki cytrynowej – i mydła Szetlandzki Pocałunek, innego hitu. Wszystkie mydła są wyrabiane na miejscu według receptur opracowanych przez personel. Firma się stale rozwija. Z jej produktów korzysta szkocki parlament, sprzedaż prowadzona jest przez dom towarowy Jenners mieszczący się w zamożnej dzielnicy Edynburga; w maju zostanie otwarty nowy sklep Szetlandzkiego Zakładu Mydlarskiego na Orkadach.

Sklep na Szetlandach jest prowadzony przez grupę krzepkich pracowników z upośledzeniami fizycznymi lub z trudnościami w przyswajaniu wiedzy. Kierowniczka produkcji, Sarah Jamieson, pracuje w sklepie od trzech lat i uwielbia tutejszą ceną, twórczą atmosferę.

„Nawet jeśli bym wygrała na loterii, dalej bym tu pracowała!” – mówi. „Firma bardzo się rozwija. W przeciągu dziesięciu lat moglibyśmy zacząć działać globalnie i bardzo ciekawe będzie zobaczyć, jak rozwinie się w przyszłości.”

Szetlandzki Zakład Mydlarski wchodzi w skład COPE – organizacji charytatywnej z siedzibą na Szetlandach, która zajmuje się prowadzeniem szeregu przedsiębiorstw, które wszystkie oferują szkolenia, wsparcie i zatrudnienie dla dorosłych osób z upośledzeniami.

Firma jest świetnie zlokalizowana – w samym sercu starego miasta Lerwick, dawnej stolicy Szetlandów.

Tuż za wzgórzem, idąc wąskimi kamiennymi uliczkami, wzdłuż których pełno jest okazałych, starych budynków, na przeciwko portu, znajduje się Karibundi, mały sklepik COPE sprzedający zawijane kanapki z tortilli, sałatki i ekskluzywne szetlandzkie specjały, między innymi herbatniki owsiane i ręcznie robione czekoladki. Dzisiejsza zupa dnia to libańska zupa z groszku zielonego i kurczaka; na ladzie leży tabliczka pysznego ciastka Millionaire's Shortbread z białej czekolady.

Kierowniczka Rhonetta Cowan mówi, że nie ma porównania z jej wcześniejszą pracą w fabryce ryb i przy kasie w supermarkecie. Również na niej nie zrobiłaby wrażenia wygrana na loterii.

„Pozostanę tu do emerytury” – mówi. „Pracuje tu z tak wspaniałymi ludźmi, naprawdę się nawzajem wspieramy i regularnie wszyscy się ściskamy. Nigdy wcześniej nie miałam tak dużej satysfakcji z pracy.”

W Karibundi mieści się także Szetlandzka Firma Kawowa – inne przedsiębiorstwo należące do COPE, które importuje zielone ziarna kawy i pali je na miejscu. Klienci mogą wybierać spośród dużego wachlarza kaw na przykład Podmuch Północnoatlantycki albo Mieszankę Nafciarza lub też kawę o bardziej tradycyjnej nazwie Kenijska „Peaberry”. Personel może także na zamówienie stworzyć indywidualnie dobraną mieszankę; usługa ta wkrótce będzie dostępna w Internecie.

To, co łączy wszystkie przedsiębiorstwa COPE to uznanie swojego miejsca w społeczności szetlandzkiej. Widoczne jest to w marketingu – firmowe nazwy przywołujące romantyczny obraz smaganej wiatrem szkockiej wyspy – ale także w doborze przedsiębiorstw, które znajdują się pod patronatem COPE. Dyrektor naczelny i twórca COPE Frank Millstop uważa, by nie urazić swoich

sąsiadów tworząc przedsiębiorstwa, które by pozbawiły pracy mieszkańców Szetlandów. Stawia on też jeszcze jedno, równie ważne, wymaganie – by firma oferowała wartościową pracę swoim pracownikom.

„Założyliśmy parę przedsiębiorstw, które naszym zdaniem mogły być świetnym interesem i tak też się stało. Jeśli jednak nie zaspokoją one potrzeb osób, z którymi pracujemy, ich prowadzenie nie ma sensu. Realizowaliśmy program produkcji naturalnych pudełek będący świetną usługą dla mieszkańców Szetlandów. Mało z niego korzystali jednak nasi uczestnicy, więc przerwaliśmy jego realizację.”

Frank stworzył COPE, by dać możliwość sensownego szkolenia i zatrudnienia dla osób upośledzonych na Szetlandach; jeszcze nikomu nie odmówiono tu pracy. Według prognoz liczba osób korzystających z usług wzrośnie: Frank przewiduje, że do 2010 roku COPE będzie pracował z co najmniej 50 dorosłymi osobami mającymi trudności w przyswajaniu wiedzy.

Gerry Higgins, dyrektor do spraw rozwoju firm z Social Firms UK uważa, że polityka otwartych drzwi to jedna z zalet tej firmy.

„COPE jest głęboko zakorzeniona w psychologii mieszkańców Szetlandów – mówi – istnieje, by świadczyć usługi społeczności, w której istnieją już różnego rodzaju firmy. COPE jest jednak przedsiębiorstwem jedynym w swoim rodzaju, bo jeśli osoba z trudnościami w przyswajaniu wiedzy pragnie nabyć jakieś szczególne umiejętności, to z całą pewnością będzie miała możliwość szkolenia w COPE. Nie będzie musiała najpierw negocjować tygodniami z lokalnymi władzami a potem szukać dotacji na staż, jak się zwykle to dzieje.”

Umowy SLA dotyczące do poziomu świadczonych usług i zyski z własnej sprzedaży stanowią 70% dochodów COPE. Pozostałe 30% pochodzi z dotacji.

Pracownicy przypisują dużą część sukcesu wiecznie rozwijającego się przedsiębiorstwa COPE pomysłowości. „Frank jest mistrzem w łączeniu przedsiębiorczości z pomocą społeczną” – mówi jeden z pracowników. „Jeśli masz dobry pomysł, oni go zrealizują i to od razu” – mówi inny. „To daje ogromne poczucie swobody!”

COPE jest bardzo zróżnicowanym przedsięwzięciem: lista usług obejmuje obecnie kompostowanie przemysłowe, ogrodnictwo, usługi w ważeniu i pakowaniu oraz naprawę i ponowną sprzedaż sprzętów elektrycznych, poza usługami świadczonymi przez wszystkie powyżej wspomniane firmy. Jeśli ktoś pojawi się w COPE z jakimiś specyficznymi potrzebami czy pragnieniami, których przedsiębiorstwo nie może od razu zaspokoić czy spełnić, COPE po prostu rozwine swoją działalność tak, by sprostać tym wymaganiom.

Robert jest z wykształcenia ogrodnikiem, jednak z powodu porażenia mózgowego jest on poważnie upośledzony i istniejące sprzęty ogrodowe oferowane przez COPE nie są dla niego zupełnie odpowiednie. COPE zbuduje dla niego specjalną szklarnię, w której będzie prowadził własne przedsiębiorstwo pod patronatem ich patronatem. Shaun Childs ma zespół Downa: Pracował on dla firmy zajmującej się cateringiem COPE, robiąc kanapki na sprzedaż w kioskach. Personel zauważył jednak jego zamiłowanie do muzyki pop i obecnie będzie on prowadził własne stoisko z używanymi płytami. „Będzie świetnie!” – opowiada z entuzjazmem. „Jestem wielkim fanem Michaela Jacksona.”

Także wysoce profesjonalne podejście COPE do ryzyka jest tym, co wyróżnia tę firmę, zdaniem Gerry'ego Higginsa: „Nie wszystko, co robią się udaje, ale nie podchodzą do rozwoju firmy w sposób lekkomyślny. Mają dużą wiedzę na temat tego, czego potrzeba społeczności i większość ich firm cieszy się dużym poparciem. Ta równowaga w ocenie zapotrzebowania i zdolności nabywczych społeczności – rozgrzyli zarówno popyt jak potrzeby – jest wyjątkowa.”

Profil Przedsiębiorstwa

Strona internetowa: www.cope.ltd.uk

Obroty: 500 tysięcy funtów

Dochody z działalności gospodarczej: 70%

Struktura przedsiębiorstwa: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością o statusie organizacji charytatywnej

Personel: 41 pracowników
30 praktykantów

Tłum. Marta Kolankiewicz